

Błyski



Odmarza ziemia, obraca się Ziemia

O zbiorze „Krucza Góra”
Iwony Młodawskiej-Watson

Wiersze Iwony Młodawskiej-Watson składające się na jej debiutancką książkę poetycką „Krucza Góra” to refleksje budowane oszczędnymi środkami językowymi, czyste wizualnie i niezagracone hermetyczną frazą. Autorka stroni od epatowania nadmiarem odwołań (choć są one wyraźne), który mógłby być efektem jej silnego zakorzenienia w kulturowych kodach. W wierszach poetka daje wykładnię swojej wrażliwości i kulturowego rozeznania, ale to drugie nie przytłacza tu, co jakże częste nie tylko w debiutach, autentyzmu indywidualnego przeżycia.

Anna Dominiak

Autorka nie obawia się czytelnego mówienia o tym, co istotnie kształtuje jej emocjonalny pejzaż:

znów
zaczęłam budować miasta
miniaturowe okrągłe
jak łebki szpilek
rządzą nimi
Burmistrz Nagłych Wypadków

(„Miasta”)

Liryczna bohaterka wielokrotnie powątpiewa w logikę świata i na tym sceptycznym stosunku do kosmosu funduje swoje poetyckie obrazy.

To wiersze o mroku, ale mimo to pełne światła, nie tylko w wymiarze wizualnym. Dużo tu powietrza pomiędzy kolejnymi obrazami, które nie są stłoczone ani nie wywołują wrażenia niekonieczności. Poetka nie tworzy trudnych do przebycia seman-

tycznych zagęszczeń. I choć kierunki rozważań są bardzo różne, czytelnik obcuje z koncepcją wyważoną i spójną. „Krucza Góra” to liryczny zapis dojmujących egzystencjalnych przygód, refleksja nad koniecznością i przypadkiem, próba zmierzenia się z doświadczeniem pustki, pozoru, a także manifestacja niezgody na ograniczenia i nietrwałość:

Nie dosłyszysz
nie chce
aparatu
woli patrzeć na
jego usta
czytać z nich słowa
które
kiedyś wypowiadał

(„Cisza”)

Już u progu tomu pojawia się aura północnego pejzażu, którą buduje oszczędny i skondensowany opis. Powściągliwość języka wywołuje dodatkowo wrażenie obezwładnienia mrokiem i ciszą:

gdziekolwiek pójdziesz
będziesz widział już tylko
dno
na nim niedbale
rozrzucone kości

(„podobno mieszkasz”)

Pesymizm tomu pogłębia się i konkretyzuje w kolejnych wierszach rozwijających wizję świata, w którym śmierć obecna jest pośrodku życia, a egzystencjalny niepokój zakłóca najbardziej nawet idylliczny moment istnienia:

śmierć ma zapach
poziomek
miłość drażni
jak muchołówka

(„Botaniczny”)

Wspomniane doświadczenie pustki i pozoru przyjmuje w tych wierszach motyw masek, marionetek, luster. Życie natomiast, jak to często bywa, jawi się tu jako forma uwięzienia:

Rozcinam
granat
cierpki owoc cierpienia
aż do samego wnętrza
pełnego nasion lat (...)

(„Persefona”)

Widzenie świata jest efektem świadomości pięknięcia na linii: ja i to, co poza mną.

Życie to także uwierający balast tradycji, która nakłada na człowieka niechciane zobowiązania lub jest rytuałem, od którego nie sposób się uwolnić pomimo usiłowań:

Chciałam poczuć
kwitnące drzewa
wiśni i jabłoni
ale
ścigał mnie zapach
kościelnej ławy
(...)
pianie koguta
zarżniętego

o świecie
na rosół

(Niedziela)

Niezbywalnym elementem istnienia jest zatem utrata złudzeń, dochodzenie do gorzkich konkluzji, konieczność brutalnego odziedziczenia jawy od snu i osvajania tego stanu rzeczy. Poetka zmagając się z tym doświadczeniem, poszukując dla niego złagodzenia w języku. Widać to w wierszu, który warto przytoczyć w całości:

Wieża
jak szklana wróżba
żał do nikogo
nie było klucza
żeby przelać niebo z wosku i piór
a kat czekał
jasny topór
cierpliwie oddzielał
mięso od kości
jawę od snu

(„Echo”)

Niektóre z pomieszczonych tu tekstów można czytać jako zakwestionowanie wiary w transcendencję, zwątpienie w wyższy sens. Sfera metafizyczna wyraźnie zdaje się poetkę zawodzić, co wyartykułowane zostało wprost:

czy uwierzymy jeszcze raz
w Boga
którego nie można
ogarnąć
pletwą ni ogonem?

(„Śmierć pięknych saren”)

Pobrzmiwa tu także tęsknota za ładem i harmonią, tym wyższym sensem, który dany będzie wszystkim bez wyjątku istnieniom. Może dlatego w tekstach budujących „Krucza Góra” sporo jest żywiołu wody, który naturalnie przywołuje skojarzenia z topiką genezyjską, konstytuowaniem ładu.

Spaja te wiersze ich wyraźna wieloznaczność dająca szerokie pole interpretacyjnym poszukiwaniom. Mimo że trudno jest po lekturze tego tomu sformułować jego jednoznaczne przesłanie, pewnym jest, że poetce nieobojętny jest problem poszukiwania obrazu świata oraz odnalezienia własnego w nim miejsca.

